Nr. 302. We Lwowie, piątek dnia 1 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	zdwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Walka o wychodźców.

Lwów, 30 czerwca.

*) Minęło zaledwie kilka miesięcy od chwili, w której rząd węgierski zarówno w interesie krajowym, jak w interesie emigrantów, postanowił ująć sprawę wychodźtwa w swe dłonie i skierować ruch emigracyjny w pierwszej linji z Węgier, w drugiej z Austrji, na Rjekę. Krótki ten czas wystarczył, ażeby wśród towarzystw konkurencyjnych wywołać zaciekłą walkę, która — o czem przed tygodniem pisaliśmy — na razie przynajmniej przyniosła znakomity rezultat dla wychodźców; dzięki bowiem obniżeniom wzajemnym cen, doszło do tego, że dziś można za cenę 60 marek (72 koron) przejechać się z Europy do Ameryki i z Ameryki do Europy!

Jak wiadomo, poddani austro-węgierscy stanowią w ogólnej liczbie immigrantów amerykańskich poważny procent, bo 200.000 głów na 900.000 w ogóle! Tylko liczba obywateli włoskich jest nieco wyższą. Ta cyfra wykazuje, zwłaszcza w Galicji i Słowacczyźnie, tendencję zwyżkową, zwłaszcza, że dziś nie stawia się takich przeszkód emigracji, jak poprzednio. Nie ulega wątpliwości, że cała Austrja, a już przedewszystkiem Galicja, wobec braku wszelkiego przemysłu, nie jest w stanie swej ludności należycie wyżywić i utrzymać. Gdy się poprawią ekonomiczne stosunki, to i emigracja się zmniejszy odpowiednio. I z innych względów, wychodźtwo w dzisiejszych warunkach nie jest znowu wielkiem nieszczęściem. Owszem, w ogólnym bilansie finansowym zaznacza się ono plusem. W ogłoszonych właśnie bilansach państwa znajdujemy wcale znamienne daty. W r. 1902 przysłali austro-węgierscy wychodźcy na ręce swych rodzin tutaj nie mniej jak 138 miljonów koron; w istocie suma ta jest wyższą o 30 kilka miljonów kor. Od tego jednak trzeba odjąć w y d a t k i n a p o d r ó ż z a g r a n i c z n y m i s t a t k a m i, w kwocie około 49 milj. i zabrane do Ameryki fundusze w kwocie 15 miljonów, co równa się 64 miljonom. Odjąwszy więc tę sumę od poprzedniej, zobaczymy, że wychodźcy przysyłają do kraju rocznie 70 do 100 miljonów koron na czysto.

Rzecz prosta, że oba rządy powinny dążyć do tego, ażeby i owe 49 milj. za podróż zatrzymać w państwie t. j., aby wyjeżdżano z portów państwa austro-węgierskiego i na okrętach, stanowiących własność obywateli tego państwa. Rząd austrjacki, naturalnie, nie zdobył się jeszcze na ostateczne uregulowanie tej sprawy; zrobił to jednak rząd węgierski. Postarał się o to, ażeby krajowe towarzystwo „Adrja", weszło w stosunek finansowy z linją Cunarda i nadał „Adrji" faktyczny monopol pośrednictwa w wychodźtwie.

W ten sposób towarzystwo Cunard stało się groźnym konkurentem innych światowych, a zwłaszcza niemieckich linji, koncentrujących się w Hamburgu. Węgrom chodziło głównie o podniesienie Rjeki (Fiume) ponieważ zaś ani Morgan-trust, ani związki niemieckie na to upośledzenie Hamburga zgodzić się nie chciały, przeto zawarł umowę z linją Cunarda, której zagwarantował co najmniej 30.000 pasażerów rocznie. W tym celu wydano do okręgów i gmin odpowiednie „pouczenia"; co zaś takie „pouczenie" na Węgrzech znaczy, o tem wiemy dobrze!

Konkurencyjne firmy starały się skłonić Amerykę do utrudnienia emigrantom przybywającym linją Cunarda osiedlania się w Ameryce; trudności te jednak usunęła dyplomacja austro-węgierska. Obecnie więc, chcąc zgubić linję Cunarda, towarzystwa konkurencyjne obniżyły ceny jazdy do Ameryki do niemożliwych granic — to samo robi linja Cunarda. Niechaj ta wojna trwa jak najdłużej; dla biedaków dążących za pracą i kawałkiem chleba jest ona ostatecznie korzystna.

Jednakże, głębiej na rzecz patrząc, trzeba przyznać, że ta walka o żywy towar z granic monarchji Austro-Węgierskiej jest dla tego państwa upokarzająca! Rok rocznie 200.000 ludzi musi poza jego granicami szukać zarobku i warunków życia, bo ich tu nie znajduje. Ci zaś, którzyby powinni myśleć o ekonomicznem dźwignięciu państwa, reprezentanci ludu, nie tylko sami nie mają inicjatywy, ale dla walk bezcelowych udaremniają ją nawet u innych!

Awans lipcowy na kolejach państwowych.

S t a t u s I. Tytuł sekretarza otrzymał Karpiński S., komisarz Kraków.

Do klasy VII. Dr. Ed. Stolfa komisarz, Kraków, Hemmerling K. komisarz, Lwów.

Do klasy VIII. Radoszewski koncypista, Lwów; Ettinger F. koncypista, Lwów; dr. Tannenbaum I. koncypista, Stanisławów.

Do klasy IX. Birnbaum J. asystent, Czerniowce; dr. Stolfa Em. koncypista, Lwów.

S t a t u s II. Tytuł inspektorów otrzymali st. komisarze budownictwa: Ambroziewicz W. Tarnów; Marcinkiewicz R. Lwów.

Do klasy V. Adamski W. inspektor, Kraków.

Do klasy VI. Kołodziej R. tyt. inspektor, Tarnów I.; Zak A. tyt. inspektor, Lwów; Warzeszkiewicz S., star. komisarz budownictwa Kraków.

Do klasy VII. komisarze budownictwa: Platzer H. Czerniowce; Günzig M. Ickany; Komaryński T. Chodorów; Eberle J. Czerniowce; Kontecki M. Czortków; Nitecki W. Lwów V; Nagel B. Stanisławów III; Staszyński S. Tarnopol I; Mach J. Stanisławów II; Landes N. Lwów III; Vodicka W. Lwów.

Do klasy VIII. i do klasy IX.: Eklowicz M. Stanisławów; Goldberg J. Czortków; Fleischer S. Czerniowce; Reger E. Czerniowce; Raym K. Podwołoczyska; Specht F. Stanisławów; Wojtasiewicz A. Kraków; Rogalski T. Nowy Sącz I.; Schrager A. Stanisławów; Rajca W. Nowy Sącz II.; Dąbrycz S. Nowy Sącz; Arway A. Sanok.

S t a t u s III. Do VII. klas: Barwiński S., Stanisławów; Rappaport I., Kraków; Wixel M., Lwów; Steckel H., Stanisławów; Rachlewicz W., Kraków; Masłowski R., Stanisławów; Kasparek E., Lwów; Hora A., Stanisławów.

Do klasy VIII.: Löwbeer A., Kraków; Buch I., Lwów; Strach F., Lwów; Prachtl F., Lwów; Gryglewski B., Stanisławów; Madeyski J., Stanisławów; Hupczyc A., Lwów.

Do klasy IX.: Sanocki T., Rzeszów.

S t a t u s IV. Tytuł inspektora otrzymał: Młynarski Wł., starszy komisarz budownictwa, Podgórze-Płaszów.

Do klasy VII.: Dobrzański A., tyt. st. rewident, Stanisławów; Pajączkowski K., Lwów; Dembowski J., Czerniowce; Rybczuk P., Stanisławów.

Do klasy VIII.: Wroński K., Podgórze-Płaszów; Zawałkiewicz M., Lwów; Leichtfried F., Podgórze-Płaszów; Milli I., Jarosław; Toczyski T., Podwołoczyska; Hudets H., Kraków; Chalecki J., Podwołoczyska; Daszyński K., Lwów; Połotnicki T., Rzeszów; Zych S., Przemyśl; Wagner A., Stanisławów; Chrapiński J., Kraków; Noworyta Wł., Nowy Sącz; Ombech F., Tarnopol; Soboń S., Monasterzyska; Pfisterer E., Kalwarja; Schaller J., Przeworsk; Hutter I., Brody; Wondrausch J., Lwów; Kahane J., Podgórze-Płaszów; Chankiewicz M., Nowy Sącz: Reichard F., Lwów; Kuzyk A., Rzeszów; Peter M., Bełz; Sabat S., Hliboka; Treger M., Sądowa Wisznia; Redl M., Lwów; Męciński E., Kraków; Szneyder A., Lwów (Podzamcze); Malko F., Lwów; Marczewski J., Rawa ruska; Sweceny J., Lwów; Bugayski W., Skołyszyn; Gilech R., Nowosielica; Greń W., Stryj; Kösler Z., Halicz; Bik A.. Lwów; Moskwa F., Kraków; Wróblewski M., Mielec; Klus M., Lwów; Cisowski B., Kraków; Czekański J., Podgórze-Płaszów; Tenner E., Czerniowce; Fischler W., Tarnów; Dziubiński W., Rohatyn; Kałmucki B., Czerniowce; Demant J. i koncepista M. Sternbach, Czerniowce.

Do klasy IX.: Szust A., Kołomyja; Kirner A., Podwołoczyska; Dulęba F., Przeworsk; Herzog K., Podwołoczyska; Stern Ch., Czerniowce; Koczyński Z., Nowosielce-Gniewosz; Kapellner T., Jasło; Skowroński J., Stróże; Heftler A., Stryj; Matejko S., Gródek; Turski A. Tarnopol; Franz W., Przemyśl; Teśla M., Podwołoczyska; Redlich Al., Dębica; Kotrba H., Lwów; Dzierzanowski Z., Tarnopol; Sosnowski J., Rzeszów; Traczewski J., Borynicze; Waldman I., Sambor.

S t a t u s V.: Do klasy V. Gostyński W., inspektor, Kraków.

Do klasy VI.: Kotrba Ar., tyt. inspektor, Stanisławów; Hyziak J., Stanisławów.

Do klasy VII.: Majewski A., Kraków; Lestocha I., Stanisławów; Wdówka P., Nowy Sącz.

Do klasy VIII.: Semelke W., Kraków; Wasserman L., Lwów; Rosenberg M., Lwów; Hesper L., Kraków; Berger H., Stanisławów; Weizel W., Kraków; Negrusz M., Lwów; Strach R., Lwów; Sembratowicz J., Kraków; Szydłowski B., Lwów; Seidel T., Stanisławów; Maślowka L., Kraków; Dobrzański L., Lwów; Kuźniar L., Kraków; Niemiec W., Kraków; Czerny Ed., Lwów; Nowak W., Lwów; Kawecki S., Kraków; Lewicki A., Lwów; Blažek F., Stanisławów; Radoszewski K., Stanisławów; Begejoniz B., Stanisławów; Lubieniecki S., Lwów; Twardowski J., Lwów, Kratochwil H., Lwów.

Do klasy IX.: Machnowski M., Stanisławów; Szymański I., Nowy Sącz; Łysakowski Wł., Herbut J., Nowy Sącz.

Z krajowej rady kolejowej.

Lwów 30 czerwca.

Dziś przed południem zebrała się w gmachu sejmowym krajowa rada kolejowa na trzecią zwyczajną sesję czwartego trzechlecia,

Pomimo braku kompletu zagaił posiedzenie o godz. 10 rano przewodniczący, marszałek krajowy St. hr. Badeni. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia rady, referent p. Br. Chodkiewicz przedstawił radzie znane już czytelnikom sprawozdanie, nad którem wywiązała się następnie bardzo szczegółowa dyskusja. W dyskusji zabierali między innymi p. Wł. Struszkiewicz, który popierał w przemówieniu swem budowę kolei Tarnów-Szczucin i p. dr. St. Głąbiński. Przemawiał on za uznaniem za najpilniejszą budowę kolei Lwów-Kamiona-Stojanów. Nadto uznano za jeden z najważniejszych postulatów upaństwowienie kolei północnej. W dyskusji zabierali głos także p. Br. Chodkiewicz i członek wydziału dr. St. Dąmbski. Wniosków nie uchwalono żadnych, a po wyczerpaniu porządku dziennego marszałek zamknął obrady o godz. 12 w południe. Na posiedzeniu obecni byli prócz marszałka krajowego, członkowie wydziału krajowego dr. St. Dąmbski, dr. Wł. Jahl, posłowie dr. St. Głąbiński, J. Piepes-Poratyński, dr. Wł. Struszkiewicz, F. West, Wiśniewski i Br. Chodkiewicz.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Eskadra władywostocka.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Z Gensan nadszedł telegram z wiadomością, że eskadra władywostocka zjawiła się dziś koło Gensanu i zaatakowała miasto.

Ranni oficerowie rosyjscy w Baden.

Wiedeń. (Tel. wł.) Burmistrz miejscowości kąpielowej Baden pod Wiedniem, w towarzystwie jednego z członków rady miejskiej, był wczoraj na audjencji u ambasadora rosyjskiego, hr. Kapnista i przedłożył mu uchwałę badeńskiej rady gminnej, w której znajduje się prośba do rosyjskiego rządu, by ranni w wojnie japońskiej rosyjscy oficerowie do Baden na kurację byli wysyłani. Hr. Kapnist podziękował imieniem rządu rosyjskiego za tę propozycję i wyraził nadzieję, że sprawa ta po myśli miasta Baden zostanie załatwioną.

Zajęcie Kajpingu.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi z Tientsinu, że dnia 25 czerwca odbyła się koło Kaiping zacięta walka, po której Japończycy **zajęli tę miejscowość.** Taką samą depeszę otrzymał *Daily Telegraph* z Tokio.

Klęska Rosjan.

Londyn. (Tel. wł) Z Czifu donoszą: W bitwie, stoczonej w wąwozie fenszulińskim wojska rosyjskie zostały pobite na głowę prawie do ostatniego żołnierza. Japończycy wzięli 275 Rosjan do niewoli, zdobyli 8 armat, a nadto puścili się w pościg za uciekającymi bezładnie Rosjanami i ścigali ich przez 9 mil angielskich.

Aresztowanie szpiegów japońskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Do *Kurjera warszawskiego* donoszą, że na stacji kolei mandżurskiej Wazenberg aresztowano dwie osoby, przebrane za kataryniarzy. Obie były w strojach bułgarskich i mieli przy sobie paszporty bułgarskie. Oprócz katarynki obaj rzekomi Bułarzy mieli małpę, która pokazywała najrozmaitsze sztuki. Przy bliższem badaniu katarynki znaleziono w jej wnętrzu aparaty fotograficzne i przyrząd do mierzenia kroków. Byli to szpiedzy japońscy. Przesłuchani przez żandarmów przyznali się, że są szpiegami. Jeden z nich jest pułkownikiem, drugi jego adjutantem.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.) Cenzura japońska nie przepuszcza żadnych wiadomości o ruchach trzech połączonych armij japońskich. Początkowo sądzono, że armje te posuwają się w kierunku Takuszan, tymczasem korespondent *Daily Express*, przebywający w głównej kwaterze rosyjskiej donosi, że trzecia dywizja armji japońskiej posuwa się ze wschodu ku Liaojan i zagraża odwrotowej linji japońskiej pod Tasiczao, która liczy 100.000 żołnierzy pod dowództwem Kuropatkina. Przednie straże japońskie maszerują na Liaojan i znajdują się pod Liandiansan, tj. o 13 mil angielskich od Liaojan.

Zdobycie fortów pod Portem Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze koła wojskowe powątpiewają, jakoby prawdziwą była wiadomość o wzięciu trzech fortów Portu Artura. Jest to wiadomość prywatna Biura Reutera. Krytycy ci powiadają, że ze względu na małą liczbę strat z obu stron, nie zostały zdobyte forty, lecz prawdopodobnie oszańcowania przed nimi.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* również wątpi o wzięciu trzech fortów i pisze, iż idzie tu nie o forty, lecz o oszańcowania. Gdyby zaś sprawdziła się ta wiadomość, to Japończycy zająwszy te trzy forty, mogliby Portowi Artura wyrządzić olbrzymie szkody, gdyż będą oddaleni od twierdzy tylko o trzy mile angielskie.

Londyn. (Tel. wł.) Dwanaście chińskich dżonek przybyło z Czifu z listami, które potwierdzają, iż w Porcie Artura brakuje pożywienia, a w garnizonie tamtejszym panuje wielki nieporządek. Rosjanie niszczą wszystkie domy na około twierdzy, aby mieć wolne pole do strzelania.

Biuro Reutera doniosło, że Japończycy zajęli trzy forty w południowo-wschodniej stronie Portu Artura.

Natomiast z Tokio donoszą do *Morning Post*, że Japończycy zajęli dnia 26 czerwca trzy wzgórza, a nie forty w okolicy zatoki Talienwan. Po czterogodzinnej walce Japończycy wyparli Rosjan z pozycyj. Rosjanie stracili 42 ludzi, Japończycy około 100.

Do *Daily Mail* donoszą z Tokio, że japońskie wojska dnia 26 b. m. ruszyły ku wschodnim wzgórzom naprzeciw Portu Artura i po walce, która trwała do godziny 5 m. 30 po południu, zajęły trzy wzgórza z całą linią silnych obwarowań.

Również *Times* donosi, iż Japończycy przypuścili atak na wzgórza pod Portem Artura i wyparli Rosjan. Walka trwała do godziny 5-tej po południu.

Zamach rewolwerowy hr. Milewskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń. Wczoraj po południu odstawiono hr. Milewskiego do sądu, gdzie będzie odpowiadał za ciężkie uszkodzenie ciała. Rana, którą odniósł Barber, jest niebezpieczną. Chory znajduje się w jednem ze sanatorjów tutejszych. P. Włodzimirskiej nie można było dotychczas przesłuchać, z powodu, że wskutek owego zajścia dostała ataku nerwowego.

Jeden z naocznych świadków owego zajścia opisuje je w sposób następujący:

Kiedy pociąg zajechał przed peron, szedłem z jednym z moich przyjaciół, a przed nami postępował elegancki starszy mężczyzna ze służącym. Przyjaciel mój zrobił uwagę: „Ten pan ma więcej dochodu, aniżeli my obaj razem," poczem zaczął mówić o osobie hr. Milewskiego, o jego majątku i jego ekscentryczności. Gdyśmy weszli do sali rewizji cłowej, przystąpił do hr. Milewskiego młody człowiek w towarzystwie bardzo eleganckiej pani. Ta pani przemówiła do hr. Milewskiego po francusku, poczem zapytała go: „Gdzie jest mój list?" Hr. Milewski odpowiedział na to: „Oddałem go mojemu adwokatowi w Krakowie."

W tej chwili młody człowiek zwrócił się do hr. Milewskiego z słowami: „Jako narzeczony tej pani w jej imieniu proszę o zwrot listu, który do pana pisała". Hr. Milewski odpowiedział obelgą. Młody człowiek podniósł rękę jak do spoliczkowania, czy jednak uderzył hr. Milewskiego, tego nie widziałem. Po strzale hr. Milewskiego, który zranił młodego człowieka w plecy, wszyscy obecni pospieszyli na pomoc Barberowi. Hr. Milewski po raz drugi podniósł rewolwer, wołając wzburzonym głosem: „Gdybyś pan był oficerem, tobym panu strzelił w łeb". W tej chwili publiczność rzuciła się na hr. Milewskiego, aby go rozbroić. Wzburzenie było wielkie, wołano zewsząd: „Tu nie wolno strzelać, tu nie Rosja!"

O faktach poprzedzających opisane zajście, donoszą jeszcze następujące szczegóły: We środę ubiegłego tygodnia p. Włodzimirska otrzymała w Wiedniu anonimowy list z pieczątką pocztową „Podgórze". List był pisany na maszynie, miał treść mniej więcej następującą: „Jestem dawnym przyjacielem pani, kochałem panią, donoszę więc pani, że grozi jej wielkie niebezpieczeństwo, gdy adwokat przeprowadzi na znane fakta dowód prawdy. Jednakże można temu zapobiedz, gdyby pani zwróciła się przez osobę trzecią, najlepiej przez kobietę do hr. Milewskiego, w przeciwnym razie wybuchnie skandal. W każdym razie trzeba w tej sprawie coś zrobić przez swojego zastępcę i przez adwokata".

List ten był kopiowany, przeto p. Włodzimirska wiedząc, że hr. Milewski wszystkie swoje listy zawsze kopjuje, odrazu go posądziła o autorstwo tego listu i napisała do hr. Milewskiego list, w którym mu doniosła, że jest zaręczoną z młodym i bogatym człowiekiem i pragnie rozpocząć nowe życie. Wszelki skandal byłby dla niej obecnie bolesny. Jeżeli więc Milewski jest jeszcze jej przyjacielem, to niechaj poradzi, jak mogłaby wykręcić się z całej tej sprawy. Do owego listu dołączyła p. Włodzimirska otrzymany anonim z prośbą, aby hr. Milewski zwrócił jej ów anonim, jeżeli nie on jest jego autorem.

Na ten list, zaadresowany do Rovigno, Włodzimirska nie otrzymała odpowiedzi, wobec tego udała się we wtorek do swojego adwokata w Wiedniu. Adwokat zwrócił uwagę, że postąpiła nieostrożnie, wydając ów anonim z ręki, obecnie bowiem będzie bardzo trudno znaleźć autora. Wreszcie adwokat dodał, że według jego informacji hr. Milewski wyjechał już w poniedziałek z Krakowa do Warszawy i dopiero za dwa tygodnie będzie przejeżdżał przez Wiedeń.

Włodzimirska ze swoim narzeczonym, od adwokata udała się na dworzec kolei południowej, gdyż mieli zamiar owe dwa tygodnie przepędzić w Badenie. Jednakże na dworcu koleji południowej, Włodzimirska połączyła się telefonicznie z hotelem Saskim w Krakowie i zapytała, kiedy hr. Milewski powraca.

Otrzymała zaś odpowiedź, że hr. Milewski właśnie tego samego dnia w południe pociągiem pośpiesznym wyjechał do Wiednia. Wobec tego Włodzimirska z Barberem natychmiast z kolei południowej pojechali na dworzec kolei północnej, gdzie się rozegrał cały powyżej opisany zatarg z hr. Milewskim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś dopiero popołudniu otrzymała p. Włodzimirska list od adwokata hr. Milewskiego z Krakowa z odpowiedzią hr. Milewskiego. List ten bowiem był wysłany do Rovigno, a dopiero stamtąd odesłany został do Krakowa, tak, że do Wiednia przybył dopiero po zamachu. W liście tym adwokat imieniem p. Milewskiego stwierdza, że on nie jest autorem owego pisma anonimowego, ale zupełnie się z niem identyfikuje. Jest gotów atoli rozmówić się z p. Włodzimirską, a adwokat jego poda jej miejsce i czas rozmowy.

Dziś hr. Milewskiego za interwencją jego adwokata krakowskiego i adwokata z Wiednia dr. Baumana, wypuszczono z więzienia śledczego na wolną stopę, za kaucją 80.000 koron. Opowiadają sobie jeszcze, jakoby nietylko p. Włodzimirska, ale i jej matka znali dokładnie komedję z ojcowstwem hr. Milewskiego i że była to tylko próba szantażu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wpłynęło dziś pismo prezydenta ministrów o najwyższem rozporządzeniu cesarskiem, ustanawiającem kwotę na jeden rok. Pp. Ugron, Vlay i Polonyi żądają, aby decyzję w tej sprawie postawić na porządku dziennym. Hr. Tisza sprzeciwił się temu, zaznaczając, że rozstrzygnięcie cesarskie jes aktem prawomocnym i pod względem merytorycznym w żaden sposób nie może być zachwianem. Zresztą nie ma hr. Tisza nic przeciw temu, aby pismo, o ile chodzi o

odpowiedzialność ministerjalną, uczynić przedmiotem obrad. Uchwalono pismo to wydrukować i postawić na porządku dziennym. Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej. Dep. Pender motywował votum nieufności do rządu. Odpowiadał mu hr. Tisza.

Reformy wojskowe.

Budapeszt. *Pester Lloyd* dowiaduje się z autentycznego źródła, że reformy, które mają być z początkiem przyszłego roku przeprowadzane w zakładach wojskowych, są już we wszystkich szczegółach opracowane. Główną zasadą reform tych będzie to, że na Węgrzech i w Chorwacji w szkołach kadeckich niektóre przedmioty wykładane będą w językach węgierskim i chorwackim. W szkołach austrjackich pozostaje językiem wykładowym niemiecki, lecz równocześnie w większej mierze uwzględniać będą nieniemieckie języki.

Zjazd w Kilonji.

Kilonja. Wczoraj wieczorem odbył się u cesarza Wilhelma na yachcie „Hohenzollern" pożegnalny obiad dla króla Edwarda. Gdy król opuszczał pokład niemieckiego yachtu, wszystkie okręty wojenne były iluminowane Król przejechał przez szpaler łodzi, oświetlonych pochodniami i udał się na swój yacht. Niemiecka eskadra oddała salwę działową.

Kilonja. Król Edward odjechał dziś o godz. pół do 7mej rano na pokładzie okrętu „Wiktorja i Albert", któremu towarzyszyła łódź torpedowa. Inne okręty angielskiej eskadry wyjechały już w nocy do Kanału.

Miljony Kartuzów.

Paryż. Prokurator zawiadomił komisję śledczą w sprawie Kartuzów, że śledztwo przeciw Chabertowi wstrzymano. W nacjonalistycznych kołach twierdzą, że w papierach zabranych u Chaberta były dowody, iż utrzymywał on ścisłe stosunki z Lagravem i Millerandem w sprawach wielkiego przemysłu, którym zajmował się Millerand jako adwokat i minister. Członkowie opozycji mieli wyrazić zdanie, że prokurator napisał swoje pismo do komisji śledczej podług wskazówek prezydenta ministrów i ministra spawiedliwości.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej przesłuchano Milleranda w sprawie listów, skonfiskowanych u Chaberta, w których jest mowa o dwóch przemysłowcach, odznaczonych przez Milleranda. Millerand z oburzeniem zaprotestował przeciw insynuacjom, zawartym w tym liście. Z ministerstwa ustąpił jeszcze uboższym, aniżeli był w chwili objęcia urzędu. Nie zostawi żadnego majątku, pragnie tylko, by jego imię było bez skazy. Komisja uchwaliła ogłosić oświadczenie Milleranda.

Echo procesu Dreyfusa.

Paryż. Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa o obrazę czci, wskutek skargi Rocheforta przeciw byłemu hiszpańskiemu *attaché* wojskowemu, markizowi Valcarlosowi. Obrońca markiza Labori, zażądał odroczenia procesu aż do ukończenia rewizji procesu Dreyfusa, zaznaczając, że Valcarlos nigdy nie twierdził o winie Dreyfusa i nigdy nie wziął pieniędzy od francuskiego sztabu generalnego. Valcarlos padł ofiarą fałszywych zeznań pułkownika Henry'ego. Trybunał odrzucił wniosek Laboriego, lecz Valcarlos wniósł zażalenie nieważności przeciw uchwale trybunału. Dlatego rozprawę odroczono.

Z izby sądowej.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Gregorskiemu, 22 - letniemu czeladnikowi ślusarskiemu i Janowi Sobolowi, 21-letniemu czeladnikowi bronzowniczemu o zbrodnię kradzieży i rozbójniczego morderstwa na rodzinie Kleszczów w Podgórzu. — Ofiarą zbrodni padł Józef Kleszcz wskutek rozbicia czaszki siekierą. Kleszczową i dziecię uratowano, mimo ciężkich skaleczeń, zadanych siekierą w głowę. Mordercy zabrali 40 koron gotówki, zegarek, kolczyki i pierścionek. — Przewodniczy prezydent sądu karnego Pogorzelski.

Obwiniony Jan Gregorski przyznaje się do czynu. Nie miał roboty, chciał zdobyć sobie środki do życia i dlatego zaczął dopuszczać się kradzieży. Gregorski powziął myśl okradzenia Kleszczów, jako ludzi zamożnych, lecz bał się, aby go nie poznali podczas kradzieży, gdyby się obudzili. Na to zrobił Sobol gest, wskazujący na to, że Kleszczów należy zamordować. Przed spełnieniem zbrodni wzięli obwinieni siekierę z sionki Kleszczów. Sobol bił obuchem siekiery, potem dusił jęczące ofiary rękami i kolanami. Z łupu otrzymał Gregorski 16 koron.

Znęcanie się nad żołnierzem.

Preszburg. (Tel. wł.).Porucznik, stojącego tu garnizonem 19 bataljonu strzelców, Wojciech Bartoldy, otrzymał przed kilku dniami od komendanta kompanji rozkaz, aby z kompanją z powodu panujących upałów, powracał wcześniej, niż zwykle do koszar. Gdy kapitan się oddalił, porucznik pomimo rozkazu kapitana, kazał kompanji dalej odbywać ćwiczenia. Ponieważ, jak się zdawało porucznikowi, strzelec Ligial, źle wypełniał rozkazy komendy, wydał porucznik wachmistrzowi następujący rozkaz: „Rób pan z tym łotrem tak długo „laufschrit" i „auf und nieder", póki nie zginie". Wachmistrz musiał usłuchać rozkazu, wkrótce atoli zameldował porucznikowi, że Ligial już jest tak wyczerpany z sił, iż dalsze odbywanie z nim ćwiczeń jest zupełnie wykluczone. W odpowiedzi na to zawołał porucznik: „tego oszusta już ja nauczę!" i sam z Ligialem odbywał dalej ćwiczenia. Wkrótce atoli Ligial padł nieprzytomny na ziemię, a z ust i nosa puściła się mu krew. Dopiero teraz porucznik zawołał fiakra i kazał go odwieźć do koszar, gdzie mu z pomocą przyszło kilku medyków, służących jako jednoroczni ochotnicy przy bataljonie. Ligial był przez przeszło 3 godziny nieprzytomny.

Komendant korpusu arcyks. Ferdynand, dowiedziawszy się o tem, przesłuchał natychmiast świadków, a gdy ci mu całe zajście potwierdzili, polecił porucznika Bartoldy'ego aresztować i postawić przed sąd wojskowy. Porucznik będzie ukarany za swe znęcanie się ned Ligialem i prawdopodobnie zdegradowany.

Opawa. Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono protest przeciw utrakwizacji seminarjów nauczycielskich w Opawie i Cieszynie z charakterystycznym dodatkiem, że rada miejska odrzuca od siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne narodowe szykany ze strony Niemców.

Sofja. Ks. Ferdynand udał się dziś w nocy z Euksynogradu na krótki pobyt do swoich dóbr Sitniakowo.

Cetynia. Wczoraj przybyło tu 50 serbskich studentów w odwiedziny do czarnogórskiej młodzieży; powitanie gości było bardzo serdeczne.

Jangtse. Biuro Reutera donosi, że Tybetańczycy prosili o zawieszenie broni w celu rozpoczęcia rokowań.

Tanger. Biuro Reutera donosi: Francja czyni przygotowania, aby stojący załogą w Algierze bataljon żuawów zorganizować jako tutejszą służbę policyjną.

KRONIKA.

Lwów 30 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +14° R. Deszczowo.

Wiadomości osobiste.

Ks. prałat dr. Lenkiewicz wyjechał dziś na kilkutygodniową kurację do Karlsbadu.

Pomnik Chmielowskiego. Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika śp. prof. Chmielowskiego, z dnia 28 czerwca br. uchwalono odezwę w sprawie składek na ten cel, zredagowaną przez radcę Krechowieckiego i prof. Piniego. Oznaczono kwotę na koszta pomnika między dwoma a trzema tysiącami koron i wezwano rzeźbiarzy, wypracowujących projekty tego pomnika, aby do 10 lipca przedłożyli je komitetowi. Uchwalono też uprosić Leona hr. Pinińskiego, prof. Antoniewicza, prof. Talowskiego, artystów malarzy Dębickiego, Rejchana i Rozwadowskiego, by w porozumieniu z prezesem komitetu prof. Roszkowskim wydali w swoim czasie opinię o nadesłanych projektach. Zarazem postanowiono postarać się o jak najrychlejsze przeniesienie zwłok śp. Chmielowskiego do ofiarowanego przez miasto Lwów honorowego grobu.

„Ochrona młodzieży". Wykazy statystyczne, dotyczące nowozaciężnych wojskowych, ankiety hygieniczno-lekarskie, zebrania poważnych ciał pedagogicznych, zwracają już oddawna uwagę publiczności na widoczny upadek naszej młodzieży tak pod względem fizycznym, jak i moralnym. Zło w tym kierunku zatacza tak szerokie kręgi, że budzi wprost obawę o naszą dalszą przyszłość.

Z tego powodu komitet, z radcą dworu p. Fryderykiem Kunzekiem na czele, po głębokiej rozwadze, po zasięgnięciu opinji kół fachowych, postanowił zwrócić się do ogółu i zawezwać go do wspólnej akcji celem usunięcia złego i podjęcia pracy ku podniesieniu zdrowia fizycznego i moralnego naszej młodzieży. W tym celu założono świeżo towarzystwo „Ochrona młodzieży", którego I. walne zgromadzenie odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej w piątek dnia 1 lipca 1904 o godzinie 7 wieczorem. Sprawa niezwykle ważna, a więc i udział obywatelstwa winien być bardzo liczny.

Z jarmarku wyrobów krajowych. Posiedzenie pełnej dyrekcji jarmarku odbędzie się jutro w piątek o godzinie 4 popołudniu na placu powystawowym w strażnicy pożarnej, obok hali muzycznej.

Awans w gal. filjach Banku austro-węgierskiego. W Drohobyczu mianowany urzędnikiem Józef Jasiński, w Kołomyi zastęp. nacz. Ludwik Scholz, urzęd. Kazimierz Romer, w Krakowie naczelnikiem Tytus Wild, rewid. dr. Michał Geislar, we Lwowie rewidentami: Michał Teodorowicz, Feliks Malarski, w Przemyślu naczelnikiem Ludwik Klauser, w Tarnowie rewid. Zenon Zieleniewski.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 lipca wejdą w życie 3 nowe urzędy pocztowe, mianowicie: w Węglówce pow. Krosno, w Berezowie wyżnym pow. Peczeniżyn, w Rzezawie pow. Bochnia.

Honorarja lekarskie. Tow. „Samopomoc lekarzy" wydało do lekarzy odezwę, w której powiada: „Od wielu lat wytworzyła się w naszem społeczeństwie niewłaściwa moda płacenia honorarjów lekarskich w sposób, niepraktykowany w żadnym innym zawodzie, a nawet w innych krajach wobec lekarzy już dawno zaniechany. Z małymi bardzo wyjątkami pacjent, płacący za poradę, stara się wręczyć honorarjum niepostrzeżenie, zostawiając je ukradkiem, lub wsuwając nieznacznie w rękę przy pożegnaniu, jak gdyby uiszczenie go było czemś ubliżającem, lub rodzajem napiwku, a nie zapłatą, należącą mu się słusznie za pracę, zarobioną uczciwie. Takie płacenie honorarjum w „sekrecie" ubliża w wysokim stopniu powadze lekarza, a nadto daje niesumiennemu pacjentowi sposobność do wyzysku".

W poszukiwaniu za żoną zjawił się dziś w biurze inspekcji policyjnej Daniel Popowicz, murarz, zamieszkały w Kleparowie. Przed trzema tygodniami wydaliła się z domu żona jego Józefa, z domu Hajduczek, i dotychczas nie powróciła. Jest ona szatynką średniego wzrostu i liczy około 38 lat. Od pewnego czasu cierpi ona na zboczenie umysłowe; z tej też przyczyny opuszczony mąż obawia się, aby nie popełniła samobójstwa. Poszukiwania wdrożono.

Czarne salcesony. Ze względów zdrowotnych zakazał magistrat wyrobu i sprzedaży tz. czarnych salcesonów, a to w czasie od 1 kwietnia (!) do 1 października.

Generał Galgotzy o Japończykach. Podczas pewnej uczty na prowincji, przy której zgromadzili się cywilni i wojskowi dygnitarze miejscowi, dla powitania bawiącego tam komendanta korpusu przemyskiego, gen. Galgotzego, rozmowa zeszła na temat wojny rosyjsko-japońskiej. Domorośli politycy cywilni i wojskowi fachowcy różnych stopni wyrażali swe różnorodne zdania co do spodziewanych dalszych wypadków i zakończenia toczącej się na Dalekim Wschodzie wojny. Tylko gen. Galgotzy milczał uporczywie. Dopiero, gdy najbliżsi sąsiedzi wręcz zapytali go o jego w tym wypadku najkompetentniejsze o Japończykach zdanie, z całą powagą, przez podniesienie noła do góry, nakazawszy zebranym milczenie, w te

słowa ujął swe zapatrywania: „W życiu mojem widziałem tylko dwóch żywych Japończyków, a to w cyrku, wywracających koziołki. To za mało, by wyrobić sobie zdanie o tym narodzie. Musiałbym mu się wpierw bliżej i dokładniej przypatrzeć“.

Pierwszy egzamin dojrzałości w szkole realnej w Tarnowie pod przewodnictwem radcy J. Frankego, odbył się w dniach od 18 do 22 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albrecht Stefan, Andrusiewicz Ferdynand, Cholewiński Józef, Feiwel Jude, Gänsel Chaskel, Gottlieb Chaim, Kostelecki Franciszek (z odzn.), Kozik Ludwik, Majewski Stanisław, Maniecki Romuald, Olszewski Jan, Podgórnik Adam, Rothenberg Salomon, Stark Rubin, Strasik Stanisław, Weit Abraham, Zagórski Antoni, Kanarek Naftali (ekstr.), Wohlmuth Dawid (ekstr.). Czterem uczniom publicznym pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach. reprobowano zaś na rok jednego eksternistę.

Honorowe miasteczko. Jak nam donoszą, miasteczko Podwołoczyska, posiada obecnie aż 36 obywateli honorowych! Czy tamtejsza rada gminna nie zanadto szafuje obywatelstwami honorowemi?

Uparty samobójca. Donoszą z Przemyśla: Niejaki Kazimierz Wójciak, pakier z Nowego miasta lat 38 liczący, człowiek żonaty, ojciec trojga dzieci, sprzykrzywszy sobie życie udał się onegdaj na strych realności p. W. l. 4 przy ulicy Krętej i tam się obwiesił. Tu znalazła go żona. Na krzyk jej zbiegli się sąsiedzi, którzy desperata odciąwszy zdołali go ocucić, a następnie przenieśli do tutejszego szpitala, gdzie wczoraj w nocy ponownie, na bandażu chciał się powiesić. Lecz na szczęście denata zobaczono i przeszkodzono samobójstwu.

Ostrożnie z naftą. Onegdaj w Batyczach koło Przemyśla, zdarzył się straszny wypadek. Gospodarz tamtejszy niejaki Michał Catyk, nalewając lampę obok roznieconego ognia w piecu, tak nieostrożnie się zbliżył, że nafta zajęła się i strasznie go poparzyła. Nieszczęśliwy chciał sam ugasić ogień, nie zdołał jednak, bo zajęło się na nim ubranie i począł się palić cały. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi i ogień ugasili.

Księgarze i drukarze odbywali właśnie swe doroczne zgromadzenie w Wiedniu. Związek austro-węgierskich księgarzy odbył posiedzenie w dniu 25 bm. pod przewodnictwem radcy handlowego Müllera. W sprawozdaniu dorocznem wyrażono ubolewanie, że stosunki parlamentarno-polityczne przeszkodziły uchwaleniu ustaw, koniecznych dla rozwoju księgarskiego przemysłu, a przedewszystkiem uskutecznienia przystąpienia do berneńskiej konwencji. Przewodniczącym na rok przyszły wybrany został A. Köhler; sekcyjnym przewodniczącym dla Galicji i Bukowiny, obecny na zgromadzeniu radca cesarski Wład. Gubrynowicz.

W dniu następnym, 26 czerwca, odbyło się zgromadzenie austrjackich drukarzy, na którem drukarstwo polskie reprezentowali p. Kornecki z Krakowa i Styfi z Przemyśla.

Burza. Moskwa. (Tel.) Wczoraj srożył się tu i w okolicy niezwykle silny orkan z gradem. Wicher obalił wiele kominów fabrycznych, zdemolował kilka domów w budowie i pozrywał kopuły z cerkwi. Do godziny 10 wieczór zgłosiło się do szpitala 85 osób, celem opatrzenia ran. O ile dotychczas stwierdzono 3 osoby w Moskwie zabite. W okolicy miało przeszło 150 osób utracić życie.

Z kraju.

Turka. (*Rewizja kolei*). Przybył tu wczoraj wieczorem szef sekcji w ministerstwie kolejowem i dyrektor budowy kolei Karol Wurmb. Objeżdża on w towarzystwie radcy dworu Kosińskiego, kierownika budowy kolei państwowych we Lwowie, oraz w towarzystwie inżynierów budowy kolei, cały szlak Sambor-granica węgierska, na którym właśnie w tej chwili kampanja budowlana rozwija się w całej pełni. Pobyt p. szefa sekcji ma potrwać parę dni, zwiedza bowiem budowę bardzo szczegółowo, a ważniejsze jej części przebywa pieszo.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 30 czerwca. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 9·50 do 9·75, pszenica nowa od 7·50 do 8·—, żyto gotowe od 6·75 do 7·—, żyto nowe od 5·50 do 6·—, owies obroczny gotowy od 6·80 do 7·—, owies obroczny na termina od 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny od —·— do —·—, jęczmień browarniany od 6·50 do 6·75, rzepak od 8·80 do 9·10, lnianka od 8·— do 8·25, groch pastewny od —·— do —·—, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od 4·50 do 4·75, bobik od 6·— do 6·25, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od 6·50 do 6·75, chmiel za 56 kilo nowy od 140·— do 150·—, stary od —·—, do —·—, koniczyna czerwona od —·— do —·—, koniczyna biała od —·— do —·—, koniczyna szwedzka od —·— do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 21·— do 21·25, ekskontyngentow. od 13·50 do 13·75.

Dla braku dowozów ceny pszenicy, owsa i jęczmienia, niemniej i żyta, wykazują znaczną zwyżkę.

— **Wiedeń** 30 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·45 do 9·95, Żyto 6·50 do 6·51, Kukurydza 5·40 do 5·60, Owies 6·10 do 6·35, Rzepak 10·40 do 10·65. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 30 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·67 do 8·68; żyto na październik 6·50 do do 6·51, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·93 do 5·94; kukurydza na lipiec 5·10 do 5·11, na sierpień od 5·24 do 5·25; Rzepak na sierpień od 10·20 do 10·30. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 30 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakładu kredyt. 640·50. Akcje węg. Zakł. kred. 747·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 516·50 Akcje Laenderbanku 425·50, Akcje Bankvereinu 511·10, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 633·50, Akcje kolei połudn. 79·50, Kolei Elbethal 422·50, Akcje kolei Północnej 5630, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·75, Akcje Alpiny 416·75, Akcje Rima Muranji 488·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2110·—, Akcje fabryki broni 475·—, Akcje tureckie tytoniowe —·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1065, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·25. Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·10. 5% listy Towarz. kred. ziemsk. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·25, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Galic. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40, Losy tureckie 127·75, Marki 117·40, Ruble 253·—.

†

Z Kanigowskich

Zofia Rudowska

zmarła dnia 28 czerwca 1904 r., w 24 roku życia.

Przewiezienie zwłok z domu żałoby przy ulicy Bielowskiego l. 6 na dworzec główny odbędzie się we czwartek dnia 30 czerwca b. r. o godzinie pół do 4-tej po południu, na który to obrzęd pogrążony w żalu mąż i rodzina zmarłej krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Złożenie zwłok do grobowca familijnego odbędzie się w Warszawie.

Lwów, dnia 29 czerwca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Franciszek br. Rumerskirch

c. i k. podkomorzy

zasnął w Panu dnia 28 czerwca br. we Lwowie po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 63.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w **Zawidowicach** w piątek 1 lipca br. r. o godzinie 11 przed południem, gdzie po odprawionem nabożeństwie zwłoki złożone zostaną w grobowcu rodzinnym.

Balice, dnia 29 czerwca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.